

Pozdrawiamy Niemiecką Republikę Demokratyczną. Niech żyją bojownicy o pokojowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy

(z haseł KC PZPR na dzień 1 maja 1951 r.)

Zasypujemy przepaść rodzącą wojnę

Berlin spowity w gąszcz flag biało - czerwonych, Berlin ozdobiony symbolicznymi wizerunkami białego gołębia pokoju. Berlin entuzjastycznie witający Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — to zjawisko dziejowe wzruszające nie tylko serca Polaków i Niemców, ale zarazem pogłodała lekcja historii o niezwyklej pędzie wyrazu dla całego świata.

W ciągu wielu wieków słowo Berlin kojarzyło się w umysłach Polaków z pojęciem nieustającej wrogości wobec narodu polskiego. W Berlinie wykuwały się wszystkie plany podboju lub opanowania Polski, tam preparowano najzjadliwsze „areydziała“ propagandy antypolskiej, z Berlina szły zatrute powiewy nienawiści do wszystkiego co polskie, w Berlinie krzyżowały się nici intryg międzynarodowego imperializmu, w których Polsce zawsze przeznaczano rolę płacącego. Z Berlina wyszedł rozkaz, który w roku 1939 uruchomił pancerny walec Hitlera, obalający granicę polskiego państwa sanacyjnego, z Berlina wyszły straszliwe rozkazy eksterminacji narodu polskiego i decyzja wykreślenia Polski raz na zawsze z mapy wolnych państw Europy.

I jeśli dziś ten sam Berlin zakwitł napisami w języku polskim i niemieckim na czesie przyjaźni polsko - niemieckiej, jeśli na ulicach Berlina rozlegają się głosne wiaty na cześć Polski i jej pierwszego obywatela, jeśli okrzyki te mieszają się z przyrzeczeniami wspólnej walki o pokój — to nikt na świecie nie może zaprzeczyć, iż jesteśmy świadkami zjawiska historycznego o niezwyklej doniosłości.

Wiemy dobrze czemu zawdzięczamy źródło tych wielkich przemian, których wyrazem jest wizyta Prezydenta Bieruta w Berlinie. To wspaniałe zwycięstwo bohaterkiej Armii Radzieckiej, która złamała grzbiet imperializmowi niemieckiemu, legło u podstaw nowej ery w życiu obu narodów. To konsekwentna, pokojowa polityka przyjaźni i braterstwa między narodami, realizowana przez Związek Radziecki pod wodzą Józefa Stalina, umożliwiła historyczny uścisk przyjaźni, który wymieniły narody Polski i Niemiec ponad granicą pokoju nad Odrą i Nysą.

Tylko w atmosferze międzynarodowego braterstwa ludzi pracy, tylko w klimacie wolności i entuzjazmu dla dzieła przebudowy społeczeństwa, w którym żyją i tworzą wyzwolone przez Armię Radziecką ludy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, mógł zakwitnąć ten wspaniały kwiat przyjaźni i pokoju, jakim jest zbudzona do życia przyjaźń polsko - niemiecka.

Wiemy, że niełatwe to były narodziny. Wiemy jak olbrzymia przepaść dzieliła naród wychowywany w zamilowaniu do pruskich koszar i fałszywych wyobrażeń o „misji“ panowania nad światem, od narodu, który w swej obronie poniósł straszliwe ofiary z krwi swych najlepszych synów. I dlatego historia zapisze trwałą głośnie na swych kartach dumne i szlachetne słowa Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedziane w Berlinie, że

„...Jest naszym, demokracji niemieckiej i polskiej, history-

cznym powołaniem zasypać raz na zawsze przepaść jaką w ciągu wieków złowroga polityka zaborczyści imperializmu wykopała w przeszłości między naszymi narodami, niosąc pozogę i zniszczenie“.

Manifestacja przyjaźni polsko-niemieckiej przypadła w czasie wielkiego napięcia w stosunkach międzynarodowych, w chwili, gdy imperialiści anglo - amerykańscy - francuscy pośpiesznie montują kadry neohitlerowskiego Wehrmachtu, gdy uzbrajają się po zęby do nowej wojny, w chwili, gdy organizują wspólnie z hitlerowskimi magnatami Zagłębia Ruhry spisek w postaci super-kartelu węgla i stali dla celów produkcji wojennej. W ich zbrodniczych planach i niecznych rachubach poczesne miejsce zajmuje nadzieja na zdobycie wśród ludności zachodnio - niemieckiej odpowiednich kontyngentów „mięsa armatniego“, dostatecznej ilości najemnych żołnierzy, którzy zgodziliby się umierać za zyski bankierów amerykańskich za dywidendy Kruppów, Flicków, Pfordemengesów, za przejęte w spadku po Hitlerze szaleńcze rojenia władców Waszyngtonu o panowanie nad światem.

I w takiej chwili, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck, zwraca się w Berlinie do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesława Bieruta, ze słowami, w których stwierdza, że jego wizyta uważana jest przez społeczeństwo NRD za

„...wyraz powiązania milującego pokój narodu polskiego z siłami pokoju w Niemczech, w tym również z siłami pokoju w Niemczech zachodnich, prowadzącymi ciężką walkę przeciwko szowinistycznej nagonce kłamstw i brutalnemu terrorowi“.

„Pańska wizyta, Panie Prezydencie — powiedział m. in. Prezydent Pieck w przemówieniu skierowanym do Prezydenta Bieruta — jest dla nas pomocą i zachętą w walce, którą oba nasze narody prowadzą ramieniem przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi — imperializmowi światowemu“.

Są to słowa, które mają pełne, realne pokrycie. Wiemy — a musieli to przyznać z największą niechęcią i rozczarowaniem również imperialiści amerykańscy z Eisenhowerem na czele — że dziesięć dziesiątych ludności Niemiec zachodnich odrzuca politykę remilitaryzacji, która jest wstępem do poczynań wojennych. W tych warunkach wizyta Prezydenta Bolesława Bieruta w Berlinie, manifestacja przyjaźni polsko - niemieckiej oraz wyrażona wspólnie wola walki o pokój, stają się doniosłym aktem o międzynarodowym znaczeniu, aktem wielkiej wagi na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej.

Tak właśnie ocenia społeczeństwo polskie, polska opinia publiczna, znaczenie historycznej wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesława Bieruta w Niemieckiej Republice Demokratycznej. I tak niewątpliwie oceni również to doniosłe wydarzenie postępowe, demokratyczne i pokojowe opinia publiczna całego świata.

Z pobytu Prezydenta RP Bolesława Bieruta w Berlinie

Przyjaźń polsko - niemiecka — ogniwem idei łączącej 800 milionów ludzi w obozie pokoju

BERLIN. Dnia 22 kwietnia br. o godzinie 11.30 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut złożył pierwszą wizytę Prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi w jego rezydencji w Nieder Schoenhausen. Po osobistej rozmowie obu prezydentów Bolesław Bierut przedstawił prezydentowi Pieckowi towarzyszące mu osoby. Podczas wspólnego obiadu gości polskich z członkami rządu NRD odbyła się przyjazna wymiana poglądów w duchu zacieśnienia wzajemnych stosunków między narodem polskim i niemieckim.

Prezydent Bierut i towarzyszące mu osoby zwiedziły demokratyczny sektor Berlina, zapoznając się z postępiami osiągniętymi w odbudowie stolicy Niemiec.

O godzinie 15.30 Prezydent Bierut i towarzyszące mu osoby wraz z premierem NRD, Otto Grotewohlem i wicepremierami NRD udali się do mauzoleum żołnierzy radzieckich w parku Trepow. Przybyli tam również człon-

kowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem, ambasadorem ZSRR, Puszkinem na czele, przedstawiciel radzieckiej komisji kontroli oraz czołowi przedstawiciele demokratycznych partii i organizacji masowych.

Prezydent Bierut złożył wieniec przed pomnikiem Żołnierza Radzieckiego i w krótkim przemówieniu oddał hołd bohaterom niezwykłej Armii Radzieckiej, którzy padli na polu chwale.

Przed mauzoleum Prezydent Bierut powitany został entuzjastycznie przez tysiące członków Wolnej Młodzieży Niemieckiej i Związku Pionierów. Młodzież niemiecka w swej manifestacji wyraziła zdecydowaną wolę zacieśnienia przyjaźni z narodem polskim i stanowczej obrony pokoju wraz z młodzieżą innych krajów. Owacje osiągnęły punkt szczytowy, gdy Prezydent Bierut i premier Grotewohl wymienili uścisk dłoni na znak wiecznej przyjaźni między narodem polskim i na-

rodem niemieckim.

BERLIN. W poniedziałek, 23 bm. w godzinach przedpołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut zwiedził zakłady metalurgiczne „Miles“. Prezydenta Bieruta oraz towarzyszące mu osoby oprowadzał po licznych halach fabrycznych wicepremier NRD Walter Ulbricht, a wyjaśnić udzielał dyrektor zakładów Zeuge.

Robotnicy witali Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z ogromnym entuzjazmem. Młodzi robotnicy w błękitnych koszulach FDJ oraz pionierzy utworzyli szpalier i z radością pozdrawiali dostojnego gościa, śpiewając na jego cześć pieśni i wznosząc okrzyki wyrażające wolę dalszego pogłębienia przyjaźni niemiecko-polskiej.

Gdy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej opuszczał fabrykę robotnicy odprowadzali go do samochodu, przekazując wyrazy serdecznej przyjaźni dla narodu polskiego.

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

W jednym z garnizonów pełni służbę mar. Dwornikiewicz. Mar. Dwornikiewicz jest kucharzem. Wyróżnia się spośród swych kolegów pilnością w nauce i sumiennością w przygotowywaniu posiłków dla marynarzy. Gotuje bardzo smacznie. Mar. Dwornikiewicz jest zdyscyplinowanym żołnierzem, chętnie wykonuje każde polecenie przełożonego, służy chętnie pomocą i radą swym kolegom, którzy biorąc przykład z niego naśladują go w pilnej i sumiennej pracy.

Onegdaj odbyła się narada aktywów ZMP-owskiego jednostki gdzie zastępcą do spraw politycznych jest oficer Stachurski. Po obszernym referacie, w żywej

dyskusji marynarze aktywiści krytycznie i samokrytycznie ocenili swoje dotychczasowe prace, oraz na bazie wytycznych VI Plenum KC PZPR i VIII Plenum ZG ZMP podzieliли między siebie zadania stojące przed jednostką. Żywa i konkretna dyskusja wykazała wysoką świadomość aktywów ZMP-owskiego, który jasno zdaje sobie sprawę z zadań stojących przed ZMP-owcami. W dyskusji brali udział aktywni członkowie ZMP, przewodownicy wyszkolenia, oficerowie i podoficerowie jednostki.

Pod koniec narady podjęto uchwałę, która stała się wytyczną do dalszej pracy organizacji ZMP-owskiej.

Zyczymy aktywistom ZMP-

owskim w/w jednostki sukcesów w wyszkoleniu i niech entuzjazm z jakim toczyła się narada towarzyszy im w dalszej, codziennej pracy i szkoleniu.

W pododdziale gdzie zastępcą dowódcy do spraw politycznych jest oficer Lewandowski, marynarze przygotowują uroczysty wieczornicę dla uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja. Na cześć artystyczną złożą się: recytacja zespołowa, wiersze i pieśni rewolucyjne. Chór pod przewodnictwem maty Dudziaka pilnie ćwiczy śpiew. W pracach przygotowawczych wyróżniają się marynarze: Gługla, Pacja, Bonczuk i wielu innych.

W naszej Ludowej Ojczyźnie

CAŁE SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE PRZYGOTOWUJE SIĘ DO NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU

WARSZAWA. Zbliżająca się data Narodowego Plebiscytu Pokoju mobilizuje całe społeczeństwo. Do Komitetów Obróńców Pokoju zgłaszają się masowo robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież z prośbą o wyznaczenie im konkretnych zadań w przygotowaniu plebiscytu. Większe miasta podzielone zostały na rejony, w których organizowane są punkty składania kart plebiscytowych.

Szczególnie ciekawą formą pracy w popularyzowaniu uchwał Światowej Rady Pokoju i manifestu PKOP zastosowała „młodzieżowa brygada obrońców pokoju“, która powstała ostatnio w Krakowie. W skład tej brygady weszli aktywiści obrońców pokoju oraz przedstawiciele różnych zawodów: lekarze, artyści, literaci, technicy, agronomowie i prawnicy. „Młodzieżowa brygada pokoju“ odwiedziła w ubiegłym tygodniu szereg miejscowości w woj. krakowskim, zaznając i mobilizując mieszkańców wsi z działalnością ruchu obrońców pokoju i celem plebiscytu oraz niosąc im jednocześnie fachową po-

moc lekarską, techniczną i prawną.

Tysiące listów, depesz i rezolucji napływają z całego kraju do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju świadcząc o gromadnym udziale społeczeństwa w przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Społeczeństwo woj. białostockiego oświadcza w rezolucji: — „W swej nienawiści do pokoju francuska reakcja chciała pokój wygnać z granic Francji, ale nie dostrzegła w swoim zaślepieniu, że chcąc wygnać pokój z Francji trzeba by z kraju wypędzić naród francuski, naród, który już niejednokrotnie wykazał, że gotów jest aż do zwycięstwa bronić sprawę pokoju“.

PIEWSZOMAJOWY APEL MIĘDZYNARODOWEGO ZRZESZENIA GÓRNIKÓW

WARSZAWA. Międzynarodowe Zrzeszenie Zw. Zaw. Górników (departament SFZZ) ogłosiło apel do górników całego świata w związku z dniem 1 Maja.

Apel stwierdza, że tegoroczny dzień święta 1 Maja powinien zmobilizować górników całego świata do jednolitego działania w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

„Górnicy wszystkich krajów głosi apel — z okazji 1 Maja łączcie się jeszcze ściślej w Komitetach Obrony Pokoju. Walka o dobrobyt i o umocnienie pokoju“. Apel kończy się hasłami: „Niech żyją górnicy całego świata!“ „Niech żyje pokój!“ „Niech żyje nasze międzynarodowe zrzeszenie!“ „Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!“

Apel podpisali: przewodniczący — Martel, wiceprzewodniczący — Mario Mari i Marian Czerwinski, sekretarz generalny — Turrel oraz sekretarze — Schroed i Chelakhine.

WARSZAWA. „Siew Pokoju“ który jest wyrazem umacniania na wsi polskiej Frontu Narodowego, frontu walki o pokój Plan 6-letni, mobilizuje młodych średniorolnych chłopów, robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i traktorzystów do coraz większych wysiłków nad sprawnym wykonaniem w siennej kampanii siewnej i pnieńsieniem wydajności z ha, też ze wszystkich stron krnieprzerwanie napływają mądki o sukcesach przy realizacji zadań w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.

Mat Dudziak wzorowy dowódca drużyny Stałe pogłębianie wiedzy politycznej i wojskowej podstawą dobrej służby

Capstrzyk. Elewi szkoły podoficerskiej, po całodziennym dniu pracy pokładli się spać. W budynku panuje zupełna cisza. Tylko w sali podoficerskiej pali się światło. Przy stole, na którym leżą regulaminy i świeże gazety, siedzi mat Dudziak. Piszze konspekt, przygotowuje się do zajęć.

Mat Dudziak z zawodu jest towarzyszem. W cywilu pracował w zakładach metalowych im. Stalina, w Poznaniu. Sumienną pracą i osiaganiem coraz to wyższych norm przyczynił się do realizacji i przedterminowego wykonania Planu 3-letniego. Za przodownictwo wielokrotnie otrzymywał nagrody w postaci dużych sum pieniężnych.

W roku 1949 rozstał się ze swą tokarnią. Ojczyzna powołała go w szeregi Ludowej Marynarki Wojennej.

Od początku swej służby wojskowej postanowił tak uczyć się i pracować, aby zostać przodownikiem wykształcenia.

Kiedy go skierowano do szkoły podoficerskiej zrozumiał, że

siagał coraz to lepsze wyniki. Doceniono jego wysiłek. Na jednym z zebrań ZMP, byłego przodownika pracy, tokarza Dudziaka, przodującego marynarza pododdziału, przyjęto w szeregi Związku Młodzieży Polskiej. Była to dla mat Dudziaka najszczęśliwsza chwila w życiu. — Zostać ZMP-owcem to wielki zaszczyt, ale jednocześnie obowiązkiem — stałego przodowania.

Pokładanych w nim nadziei Dudziak nie zawiodł. Szkołę podoficerską ukończył z wynikiem bardzo dobrym, otrzymując 7 lokatę.

Mat Dudziak jest obecnie dowódcą drużyny. Z obowiązków swych wywiązuje się wzorowo. W czasie wolnym od zajęć najczęściej można go spotkać w gronie podwładnych. Rozmawia z nimi na temat przerobionych zajęć szkoleniowych sprawdzając w trakcie rozmowy stopień opanowania materiałów przez podwładnych. Daje mu to podstawę do zwrócenia uwagi na to, czy inne zagadnienie.

Mar. Kozieł słabo stał z wykształcenia strzeleckiego, nie wypełniał strzelań. Tak dalej być nie mogło. Przy każdej okazji przebrał z nim trójką błędów, tłumaczył jak należy celować, jak muszą być zgrane przyrządy celownicze i tak dalej. Praca dała wyniki.

Na ostatnim strzelaniu mar. Kozieł po raz pierwszy osiągnął wynik dobry. Wynik ten zawdzięcza tylko swemu dowódcy. Sumienną pracą, dokładnością, wysokim stopniem wyrobienia koleżeńskości, mat Dudziak — zdobył sobie uznanie dowództwa, autorytet u podwładnych.

Elewi szkoły podoficerskiej biorą zeń przykład.

— Nie szczędzę wysiłku — mówi mat Dudziak — aby podwładnych wychować i wyszkolić na wzorowych marynarzy naszej Ludowej Mar. Woj. Zdobyta wiedza i doświadczenie w wykształceniu staram się im przekazać. Wychowuję ich w duchu umiłowania naszej Ojczyzny, oddania sprawie ludu pracującego, w duchu nienawiści do imperialistów. Wiem, że marynarz o wysokich wartościach moralnych, uzbrojony w nowoczesną broń, jest poważną siłą.

Słowa mat Dudziaka to nie puste frazesy — w jego drużynie nie ma złych stopni — jest natomiast coraz więcej czwórek i piątek.

mat Zdzisław KLICH

Odkrywca Antarktydy - Michał Łazariew

23 kwietnia 1851 roku zmarł znakomity rosyjski dowódca floty morskiej — Michał Łazariew. Zajmuje on zaszczytne miejsce w plejadzie słynnych marynarzy rosyjskich. 130 lat temu Michał Łazariew wspólnie z Fadisem Biellingsgauzenem wzbogacił światową naukę geografii dokończając odkrycie kontynentu Antarktydy.

Ludzie radzieccy z uczuciem głębokiego uznania wspominają o swoich wielkich rodakach Łazariewie i Biellingsgauzenie, którzy dokonali historycznego rejsu na burzliwych wodach Antarktydy. Rosyjskie statki „Wschód” i „Nirnyj” znajdowały się w podróży 751 dni.

Przeplęnięty przez ten czas pod żaglami przeszło 50 tysięcy mil, odkryły kontynent Antarktydy, który następnie obeszli naokoło i nanieśli na mapę nowe odkryte wyspy i nowe ziemie.

Żeby dokładnie ocenić zasługi Łazariewa i jego towarzysza należy wspomnieć, że płynęli oni na niewielkich statkach żaglowych, w niezwykle surowych warunkach burzliwego Morza Polarnego. Większość rejonów przeciętych przez rosyjskie statki była niezbadana.

Dla pomyślnego wykonania zadania potrzebna była bezwzględna czujność wszystkich uczestników ekspedycji poczynając od dowódcy, a kończąc na szeregowym marynarzu. Potrzebna była odwaga i śmiałość, całkowite oddanie Ojczyźnie oraz wzorowa i sprawna organizacja dowodzenia obydwojoma statkami.

Łazariew i Biellingsgauzen potrafili dowodzić ekspedycją tak umiejętnie, że mimo iż statek, którym płynął Łazariew miał znacznie większą szybkość, oba okręty ani razu nie straciły ze sobą łączności. Powodzenie zapewniło niezwykle męstwo marynarzy rosyjskich, którzy zwycięsko pokonywali surową przyrodę Antarktydy, umiejętnie spełniając swoje czynności.

Michał Łazariew urodził się w 1778 roku. Od dzieciństwa marzył, by zostać marynarzem. Marzenia te spełniły się. Rodzice oddali go do korpusu morskiego, gdzie ukończył szkołę morską i uzyskał stopień oficera. W 1812 roku Michał Łazariew był już dowódcą brygady „Feniks” i bronił brzegów Bałtyku, a szczególnie Rygi, przed napaścią wojsk Napoleona.

W 1819 roku, już jako doświadczony dowódca, Michał Łazariew został przydzielony na statek „Mirnyj”, by wziąć udział w ekspedycji na biegum Północny. Przez to samo Łazariewowi przypadł w udziale wielki zaszczyt zdobycia dla swojej ojczyzny palmy pierwszeństwa w odkrywaniu Antarktydy.

Po powrocie do kraju, Michał Łazariew dowodził wieloma bojowymi okrętami, w tej liczbie znakomitym okrętem liniowym „Azow”, który wzięł na siebie cały ciężar walki z turecko-egipską flotą pod Nowarimą w 1827 roku.



Okrętowi „Azow” pod dowództwem Łazariewa wypadło walczyć jednocześnie z pięcioma nieprzyjacielskimi okrętami, których większość zginęła od celnego ognia artylerzystów Łazariewa. Za ten zwycięski bój Łazariew awansowany został do stopnia kontr-admirała.

W trzydziestych latach ubiegłego wieku Łazariew został dowódcą rosyjskiej Floty Czarnomorskiej. Pod jego kierownictwem flota ta stała się wówczas najlepszą flotą w Rosji.

Łazariew szczególnie dbał o poziom kulturalny marynarzy. Z jego inicjatywy uruchomiono w Sewastopolu bibliotekę morską, zbudowano dom zebrań i inne instytucje, które wzbogaciły i upiększyły sławne czarnomorskie miasto Port — Sewastopol. Łazariew wymagał od swoich oficerów, by dobrze traktowali marynarzy. Był przeciwnikiem kar cielesnych. Wszystkie nowe wprowadzenia w system wojennego wychowania i przygotowania marynarzy nazywano wówczas „łazariewską szkołą”.

Michał Łazariew szczególnie głęboko cenił literaturę, żywo interesował się nauką i dawał dobry przykład swoim podwładnym. Pod kierownictwem Łazariewa we flocie rosyjskiej wychowana została cała plejada znakomych marynarzy-dowodców, w tej liczbie byli między innymi przyszły bohaterowie Sewastopola: P. Nachimow, W. Kornilow, i W. Istomin.

W ostatnich latach swego życia M. Łazariew wiele uwagi po-

święcał zbudowaniu i zaopatrzeniu rosyjskiej floty morskiej w statki parowe na miejsce żaglowych. Szczególnie wielką zasługą Łazariewa na tym odcinku jest to, że przygotował kadry marynarskie do tego dzieła, kadry które zabezpieczyły przejście floty rosyjskiej od żagla do statków parowych.

Największą jednak zasługą Łazariewa było i jest odkrycie Antarktydy. Łazariewa i Biellingsgauzena śmiało można nazwać Kolumbami Antarktydy.

Pierwszeństwo Rosji w odkrywaniu Antarktydy jest bezsporne. Jednak w późniejszym czasie, w związku z usilnym dążeniem poszczególnych krajów imperialistycznych do opanowania Antarktydy, usiłowano zaprzeczyć pierwszeństwo odkrycia Antarktydy przez Rosjan.

Świadomi fałszerze nauki — reakcyjni geografowie przytaczali nazwiska Bransfielda (czytaj Brenofilda), Smitha i innych jako pretendentów do odkrycia Antarktydy. Światowa nauka przyznaje, zresztą nie może nie przyznać faktu wielkich zasług na polu odkrycia geograficznych M. Łazariewowi i G. Biellingsgauzenowi.

Odkrycie Antarktydy jest historyczną zasługą rosyjskich marynarzy. Mężni rosyjscy ludzie — patrioci swojej ojczyzny, wnieśli przez swoje odkrycie nieoceniony wkład w rozwój nauki geograficznej.

Ze sportu

Otrzymałmy odznaki SPO

Ostatnio w naszej jednostce odbyła się uroczystość wręczenia odznak „Sprawny do Pracy i Obrony”. Wysiłek włożony przez marynarzy w podnoszenie poziomu sprawności fizycznej, wydanie owoców — na granatowych mundurach zabłysły znaczki SPO.

Na wyróżnienie zasługują kol. BĄCZYK, KWIECIŃSKI, STEFAŃSKI, ZIELIŃSKI i STRZELCZYK, którzy własnym przykładem podągaliby za sobą innych.

Nie wszyscy jednak należycie docenili wagę uchwaly Biura Politycznego KC PZPR o umaszczeniu WF i sportu, nie wszyscy ze zrozumieniem do niej podeszli. Normy na odznakę SPO nie wypełnili elewi: BIENKOWSKI, KAWCZYŃSKI i kilku innych. Mamy nadzieję, że wkrótce nadrobią braki i zdobędą zaszczytne miano marynarza „zdolnego do pracy i obrony”.

mat. Edward SZEWCZYK

Z doświadczeń Floty Radzieckiej

Popularyzować doświadczenia przodujących podoficerów

Oto przykład. Okazało się, że starszyna Krochin pracuje o wiele szybciej od innych. Oficer zwrócił uwagę na cenną inicjatywę podoficera.

Na drugi dzień podoficer Krochin przeprowadził ćwiczenia pokazowe dla wszystkich, a oficer zalecił szerokie stosowanie jego metody.

Najlepszym sposobem dla propagowania przodujących doświadczeń, są narady podoficerów. Jednak narady takie często mijają się ze swym celem, gdyż porządek obrad zawiera zbyt dużo materiału. Narada powinna przede wszystkim zająć się najbardziej palącymi zagadnieniami. Oficer Pietrow umiejętnie upowszechnia przodującą inicjatywę podoficerów.

Liczba przodowników w całym jego pododdziale rosła powoli. Oficer przygotował i przeprowadził naradę podoficerów na której wygłosił referat pt. „Wychowywać podwładnych tak, jak czyni to podoficer Szyrobokow”. Oficer stwierdził w

referacie, że Szyrobokow pracuje najlepiej wśród podoficerów, a wszyscy podwładni w jego grupie są przodownikami. Po referacie wystąpił podoficer Szyrobokow, opowiadając o metodach swojej pracy. Wystąpienie jego wywołało szeroką i owocną dyskusję.

Oficer Pietrow urządza miesięcznie 1—2 podobne narady, w zależności od potrzeb, ale o dobrej, przodującej pracy wspomina codziennie przy apelu wieczornym.

Prowadzi on propagandę najlepszych osiągnięć podoficerów także w czasie zebrań sprawozdawczych w sprawach wykształcenia bojowego i politycznego. Sprawozdania i referaty oficera opierają się na konkretnych przykładach pracy podoficerów.

Badając pracę swoich podoficerów według specjalności, oficer Pietrow stwierdził, że Szyrobokow przeprowadza zajęcia w swojej grupie o wiele lepiej od innych, ponieważ podoficer ten starannie przygotowuje się do

zajęć, układa ich plan, a w jego grupie panuje wzorowy porządek. Szyrobokow, jako jedyny podoficer zaczynał od sprawdzenia listy obecności, kazał słuchaczom prowadzić notatki, a kontrola wykazała, że jego podwładni doskonale znają materiał.

Dlatego w czasie omawiania tygodniowej pracy szkolenia bojowego i politycznego, oficer ządał, aby wszyscy podoficerowie stosowali metody Szyrobokowa. Dzięki takiej propagandzie przodujących doświadczeń, pododdział oficera Pietrowa nie posiada słabych podoficerów i jest najlepszym zespołem na okręcie.

Ważną rolę w propagandzie przodujących metod pracy mają do spełnienia organizacje partyjne i komsomolskie, które powinny zajmować się tymi problemami na swych zebraniach.

Nie można zapominać również o gazetkach radiowych i ściennych, które winny podchwytwać każdy dobry pomysł podoficera. Ten środek propagandy ma szczególnie ważne znaczenie w

czasie ćwiczeń na morzu.

W czasie pewnych ćwiczeń wyróżnili się podwładni podoficera Żurby. Wydano natychmiast gazetkę z wezwaniem: „Pracować na wachcie tak, jak podwładni Żurby”. Po powrocie do bazy, gazetka radiowa również zajęła się sukcesami przodującego podoficera.

Umieszczaniu podoficerów na tablicy honorowej, mianowaniu ich przodownikami wykształcenia bojowego i politycznego, fotografowaniu ich, powinien zawsze towarzyszyć opis ich zasług.

Informacje polityczne są również ważną formą propagandy, na podstawie których można wykorzystywać przykłady wzorowej pracy podoficerów.

Na podstawie praktyki oficerów można stwierdzić, że propaganda przodujących doświadczeń podoficerskich jest niezmiernie ważnym czynnikiem dla polepszenia, podnoszenia na wyższy poziom wykształcenia bojowego, politycznego i dyscypliny na okręcie.

„Krasnaja Zwiezda”

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.



właśnie nadszedł czas wyjątkowej nauki, czas kiedy będzie mógł okazać swą wierność klasie, z której wyrósł.

Zabrał się też z miejsca do pracy nad sobą. Z każdej lekcji sporządzał starannie notatki, aby potem móc przerobić materiał gruntownie, dobrze przestudiować, utrwalić w pamięci. Dyskusje z kolegami pomogły w głębszym jeszcze zrozumieniu zagadnień szkoleniowych. Uczęszczał ponadto regularnie na zajęcia samostalceniowe, czytał dużo artykułów z gazety „Na straży Wybrzeża” — przyswajając sobie doświadczenia innych.

Tak pracując mat Dudziak o-

Jedną z właściwych form szkolenia i wychowania podoficerów jest propaganda przodującego doświadczenia. Życie uodwodniło, że na tych okrętach i w tych jednostkach gdzie oficerowie i organizacje zwracają uwagę na to zagadnienie, wzrost poziomu wykształcenia politycznego i bojowego jest najlepszy.

Propaganda przodującego doświadczenia powinna obejmować całą działalność podoficerów. Każdą naradę podoficerów lub omawianie zajęć, należy oprócz o analizę konkretnych sukcesów i błędów.

Niektórzy sądzą, że można propagować doświadczenia jedynie takich podoficerów, którzy świecą przykładem na każdym polu.

Poszukując jedynie takich wzorów pod każdym względem podoficerów, popełniamy gruby błąd. Należy bezwzględnie propagować doświadczenia takiego podoficera, którego praca w innych dziedzinach być może nie idzie sprawnie.

W takich pododdziałach, w których rozumiano, że propaganda przodującego doświadczenia — to ważny sposób szkolenia i wychowywania podwładnych, nauka i służba przebiega dobrze.